

Z kroniki naukowej

ROLA NIEMIEC W UNII EUROPEJSKIEJ I ŚWIECIE

Konferencja „Rola Niemiec w Unii Europejskiej i świecie” odbyła się 3 czerwca 2013 r. w siedzibie Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Spotkanie zgromadziło naukowców z wielu ośrodków akademickich w Polsce. Było ono poświęcone dwóm ważnym aspektom roli Niemiec w europejskiej i światowej polityce. Przedpołudniem debatowano o postawach państw członkowskich wobec przywództwa RFN w Unii Europejskiej, a w części popołudniowej rozmawiano o tym, jak potęgi światowe i mocarstwa wschodzące postrzegają rolę Niemiec w Unii i świecie.

Konferencję otworzył dr Michał Nowosielski, p.o. dyrektora Instytutu Zachodniego, który wprowadzając w tematykę spotkania stwierdził:

„Można było oczekiwać, że Niemcy będą aktywnie włączać się w dyplomację europejską, starając się, by Europa stawała się jednym z głównych aktorów polityki globalnej. Niestety kryzys finansowy zastopował ten projekt. Widać jednak ostatnio zwiększoną aktywność Niemiec, jeśli chodzi o rozwijanie stosunków bilateralnych w różnych kierunkach. To jest to jeden z przedmiotów dzisiejszych obrad.

Drugi, równie ciekawy, dotyczy tego, co dzieje się wewnątrz Unii Europejskiej i jaka jest zmieniająca się rola Niemiec w Unii. Tutaj od razu można powiedzieć, że mamy do czynienia z pewnym dualizmem. Z jednej strony widzimy 'nijkakość', z jaką Niemcy definiują swoją rolę w Unii Europejskiej, czy chcą być szeregowym członkiem czy też chcą zostać liderem, nieformalnym przywódcą. W sferze deklaracji nie można znaleźć wyraźnego sygnału, że chciałyby przejąć wyraźne przewodnictwo, ale w działaniach i aktywności Niemiec widzimy już zupełnie inne podejście (...). Jakie są zapatrywania państw członkowskich wobec przywództwa Niemiec? Każde państwo ma inne relacje z Niemcami, stąd mamy spektrum postaw wobec takiej ewentualności i właśnie te postawy będą przedmiotem dzisiejszej konferencji”.

W pierwszej części konferencji zatytułowanej „Dezaprobatą czy akceptacją – państwa członkowskie UE wobec przywództwa Niemiec” obradom przewodniczył prof. Zbigniew Mazur. Ożywioną dyskusję poprzedziły wystąpienia zaproszonych referentów. Wśród panelistów znaleźli się: dr Tomasz Młynarski z Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Tomasz Czapiewski z Instytutu Politologii i Europeistyki (Uniwersytet Szczeciński), prof. Bogdan Koszel z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Monika Partyka z Biura Pełnomocnika Prezesa Rady Ministrów do Spraw Dialogu Międzynarodowego oraz dr Przemysław Żurawski vel Grajewski z Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologii Uniwersytetu Łódzkiego.

Pierwszą część konferencji rozpoczął krótkim wprowadzeniem prof. Zbigniew Mazur:

„Był swego czasu bardzo popularny, kontrowersyjny historyk brytyjski Taylor, który napisał po II wojnie światowej krótki zarys historii Niemiec, była to forma eseju o Niemczech od kongresu wiedeńskiego do 1945 roku. We wstępie, który spotkał się z bardzo krytycznym przyjęciem w Niemczech przedstawił on krytyczną wizję Niemiec w XIX i XX w., w której to zdefiniował 'problem niemiecki'. Taylor wyszedł od etymologicznego pojęcia problem, co oznacza trudność. Problem niemiecki to trudność jak pogodzić siły i aspiracje niemieckie z bezpieczeństwem i interesami państw sąsiedzkich. Można to odnieść do problemów współczesnych – aspiracje Niemiec w Unii Europejskiej i *NAT*, a aspiracje i interesy państw członkowskich, nie jest to oczywiście sytuacja tak drastyczna, ale sądząc po głosach w prasie niemieckiej istnieje pewna obawa o pogodzenie tych wszystkich dążeń. Sami Niemcy dostrzegają to. Warto tu przytoczyć chociażby artykuł w największym i najbardziej wpływowym niemieckim tygodniku 'Der Spiegel', gdzie w tytule znalazła się trawestacja pierwszych słów Manifestu komunistycznego 'Widmo krąży po Europie – widmo komunizmu' – w 'Spieglu' czytamy 'Widmo Niemiec krąży po Europie'. Nawet wśród państw popierających Niemcy pojawiają się obawy, do czego może prowadzić takie przywództwo”.

Wśród referentów jako pierwszy głos zabrał dr Tomasz Młynarski, który skoncentrował się na przedstawieniu francuskiego stanowiska wobec roli, jaką powinny pełnić Niemcy we współczesnej Unii Europejskiej i świecie:

„Stosunki na linii Paryż-Berlin, które od stuleci pozostają fundamentalne dla równowagi na kontynencie, w ostatniej dekadzie stały się znacznie bardziej asymetryczne. Sukces gospodarczy Niemiec doprowadził do widocznej zmiany układu sił po obydwu stronach Renu. Mimo to Francja podtrzymuje swoje aspiracje do przywództwa politycznego i dyplomatyckiego oraz partnerstwa z Niemcami w kreśleniu kierunków integracji gospodarczej w Europie. Francuska dyplomacja nie jest jednak w stanie odtworzyć dynamiki relacji utraconych pod koniec rządów Jacques'a Chiraca.

Partnerstwo francusko-niemieckie przechodzi obecnie poważną próbę, a motor napędzający Europę traci sprawność. Francja i Niemcy zachowują odmienne stanowisko w wielu kwestiach, co jest wynikiem uwarunkowań historycznych oraz roli i interesów tych państw w świecie. Francja, która dotychczas skutecznie budowała swoistą przeciwwagę dla Niemiec w UE, chce pozostać w 'kokpicie Europy' na równi z Niemcami, ale wymaga to od rządzącego nad Sekwaną obozu socjalistów wiarygodnych reform. Świadomość, że polityczny i dyplomatyczny wpływ Paryża na arenie międzynarodowej podlega osłabieniu, nie skutkowałą rezygnacją, a wręcz przeciwnie, raczej wzmocnieniem aspiracji, by utrzymać silny wpływ na integrację europejską i w tym kontekście utrzymać partnerstwo z Niemcami”.

Podejście brytyjskie do problematyki scharakteryzował dr Tomasz Czapiewski z Instytutu Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego:

„Kwestia europejska od dawna należy do najbardziej spornych wewnątrz polityki brytyjskiej. Dotyczy nie tylko relacji między partiami, ale również sporów wewnątrz partii politycznych. Od lat sześćdziesiątych wewnątrz głównych partii brytyjskich toczy się bardzo ostra debata na temat miejsca, roli integracji europejskiej, miejsca Wielkiej Brytanii w Europie. Debata, która spędzała sen z powiek przywódcom partyjnym, którzy próbowali zbudować jedność wewnątrz swoich partii. Kwestia Unii Europejskiej czyniła to często niemożliwym. Nie inaczej jest z Davidem Cameronem – kwestia referendum jest instrumentalną reakcją na wydarzenia wyborcze i sytuację w jego partii. W 2011 r. przestrzegał przed 'europejską obsesją', że nie jest to kwestia pierwszorzędna, że

najważniejsze jest podwyższenie standardów życia i rozwoju gospodarczego Wielkiej Brytanii. Po tym jak, mimo silnej dyscypliny, podczas głosowania nad referendum w październiku 2012 r. okazało się, że 85 posłów Partii Konserwatywnej zagłosowało wbrew dyscyplinie, był to bardzo poważny sygnał, który musiał zmodyfikować postawę Camerona. Drugi sygnał to niedawny sukces w wyborach lokalnych partii *UKIP*, której głównym postulatem jest eurosceptycyzm. Problem w tym, że te środki zaradcze, które podjęto – obietnica referendum oraz deklaracja programowa z 24 stycznia 2013, która była bliższą diagnozą sytuacji europejskiej i wizją postępowania Wielkiej Brytanii wobec Unii Europejskiej – nie poprawiła sytuacji. Okazało się, że polityków wewnątrz Partii Konserwatywnej nie satysfakcjonują te środki, wprowadzili oni poważną zmianę do programu i przeforsowali 5 lipca włączenie w plany ustawodawcze ustawy referendalnej, której miało nie być. Ustawa ma być zapewnieniem, że rząd przeprowadzi referendum w 2017 r., o ile Partia Konserwatywna pozostanie u władzy.

(...) Pojawiają się artykuły, które pokazują pewną dozę niepewności wobec dominującej pozycji Niemiec w Unii Europejskiej. Przytaczane argumenty mają różny charakter, zależny od środowiska politycznego, z jakiego się wywodzą. Środowiska konserwatywne krytykują silne przywództwo Niemiec, z kolei środowiska lewicowe krytykują przyjęte rozwiązania ekonomiczne, uznawane przez nie za szkodliwe. Wielka Brytania od dawna odmawia uczestnictwa w różnych inicjatywach, opierając się przede wszystkim na chęci zmniejszenia biurokracji europejskiej. Cameron przedstawił swój projekt, który nazwał 'przeładem prawa europejskiego', zgodnie z którym w każdej dziedzinie prawa europejskiego należy dokonać przeglądu i sprawdzić, czy wszystkie przyjęte regulacje są niezbędne. David Cameron wysłał listy do wszystkich premierów państw członkowskich w tej sprawie. Niemcy i Francja odpowiedziały, że nie będzie żadnych reakcji, ponieważ to tylko list nieformalny i nie ma potrzeby na niego odpowiadać, co rząd brytyjski uznał za swoisty przymiarek dla Camerona ze strony Merkel.

Mimo wielu punktów krytycznych w relacjach bilateralnych, Wielka Brytania jest świadoma tego jak bardzo potrzebuje Niemiec. Cameron nie chce wychodzić z Unii Europejskiej. Próbuje tylko znaleźć takie rozwiązanie, które pozwoli na obecność Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej, a mu umożliwi przetrwanie jako przywódcą partii. Cameron chce budować tzw. sojusz dla konkurencyjności, który zakłada zwiększenie konkurencyjności gospodarek państw członkowskich poprzez ograniczenie biurokracji, zmniejszanie obciążeń, a to może spotkać się z przychylnością Angeli Merkel. Warta zauważenia była też propozycja przyznania parlamentom członkowskim prawa weta wobec rozwiązań instytucji unijnych, którą ogłoszono w Berlinie, co miało być próbą budowania przymierza z Niemcami, chcąc nakłonić je do pewnych ustępstw".

Stanowisko Włoch wobec przywództwa Niemiec w Unii Europejskiej scharakteryzował prof. Bogdan Koszel. Podzielił się on karykaturami zaczerpniętymi z pism włoskich, pokazujących poglądy Włochów na Niemców.

„Na sposób postrzegania współczesnych Niemiec mają ogromny wpływ zaszczości historyczne, a przede wszystkim II wojna światowa i jej konsekwencje dla Włoch. Włosi są święcie przekonani, że za tragedię wojenną i powojenne nieszczęścia, które spłynęły na Włochy są odpowiedzialni Niemcy, którzy wciągnęli naiwnego Mussoliniego w wojnę i przez to doprowadzili do krachu i do załamania Włoch. Nie bierze się pod uwagę agresywnego charakteru państwa faszystowskiego, jego wybujałych, imperialnych ambicji: zaboru Abisynii, Albanii czy ataku na Grecję. •

Włosi mają olbrzymie kompleksy wobec Niemców wynikające z przewagi ekonomicznej, ich sposobu organizacji państwa, funkcjonowania administracji, co próbują rekompensować swoim dorobkiem kulturowym".

Mówca przybliżył koleje losu relacji włosko-niemieckich od końca II wojny światowej, aż do powołania nowego premiera Włoch – Enrico Letty. Wspominał tu między innymi

krzys relacji bilateralnych w latach 70., między innymi wypowiedź kanclerza Helmuta Schmidta ze szczytu w San Juan na Puerto Rico 27-28 czerwca 1976 r., kiedy to po historycznym porozumieniu włoskich chadeków i komunistów kanclerz powiedział, że „Niemcy będą się zastanawiać czy jest sens wspierać Włochów, jeśli komuniści dojdą do władzy”, co uznano za próbę wpłynięcia na elektorat włoski. Profesor wspominał przypadek ostatniego nazistowskiego gubernatora Rzumu – Herberta Kapplera, który uciekł w 1977 r. z Włoch do RFN, a Niemcy odmówiły jego ekstradycji. Mówiąc o czasach najnowszych zwrócił uwagę na pretensje Włoch za czasów Berlusconi, że Niemcy podejmują decyzje za ich plecami, a ich siła gospodarcza nie jest wystarczająco uwzględniana w Unii. Wspomniano również fakt oburzenia Włochów przyrównaniem ich sytuacji gospodarczej do stanu Grecji oraz o przypomniano dobrą współpracę rządu technokratów Mario Montiego z kanclerz Angelą Merkel. B. Koszel kończąc swoją wypowiedź zauważył, że aż 68% Włochów twierdzi, że niemieckie propozycje dla strefy euro są trudne, ale jednocześnie słuszne i konieczne w przezwyciężeniu kryzysu gospodarczego.

Jako następna głos zabrała Monika Partyka z Biura Pełnomocnika Prezesa Rady Ministrów do Spraw Dialogu Międzynarodowego, która skoncentrowała się na przedstawieniu jak pierwszeństwo Niemiec w Unii jest postrzegane w Grecji:

„Grecja jest w Europie przedstawiana w niekorzystny sposób. Panuje przekonanie, że Grecja jest niewdzięczna, że Grecy są leniwi, że nie rozumieją podstaw, na jakich jest zbudowana Unia Europejska. Grecy doskonale wiedzą i przyznają, że w kraju panuje nepotyzm, szerzy się korupcja, system podatkowy nie działa w odpowiedni sposób. Relacje grecko-niemieckie również są postrzegane przez pryzmat zaszłości historycznych. Grecy są przekonani, że dochodzi tu do paradoksu historii – kraj, który jest winien zbrodni II wojnie światowej, mówi państwu, które jest kolebką demokracji jak postępować i jakimi wartościami się kierować (...).

Dyskurs pamięci historycznej w debacie europejskiej otwiera przed Niemcami zagrożenie podobnie jak we Włoszech. Grecy mają poczucie niemieckiego dyktatu w polityce oszczędnościowej. Według badania greckiej opinii publicznej – przeszłość historyczna wpływa na relacje z Niemcami, przez co Grecy nie godzą się na niemieckie przewodnictwo w Unii Europejskiej. Według 87% obywateli zaszłości historyczne obciążają obecne relacje bilateralne”.

Stanowisko Polski w debacie o roli naszego zachodniego sąsiada w Unii Europejskiej i świecie zaprezentował dr Przemysław Żurawski vel Grajewski. Przybliżył on obawy Polski w związku z rosnącą rolą Niemiec na świecie. Zwrócił uwagę, że Polska powinna szukać poparcia w regionie i oprzeć się na budowie silniejszych relacji w ramach grup regionalnych takich jak Grupa Wyszehradzka i Trójkąt Weimarski, wskazał jednak, że w przypadku tej drugiej organizacji istnieje obawa, że Niemcy mogą chcieć bezrefleksyjnego udzielania poparcia ich koncepcjom, a to rodzi kolejne zagrożenia. Zauważył także, że Niemcy nie tylko są głównym płatnikiem do budżetu UE, ale także głównym beneficjentem jednolitego rynku, z którego wyroby przemysłu niemieckiego wypierają towary wytwarzane w innych państwach, co sprawia, że Niemcy w swoich działaniach budowania Unii Europejskiej nie postępują bezinteresownie.

W ramach ożywionej dyskusji, która nastąpiła po części pierwszej konferencji, najwięcej uwagi poświęcono brytyjskim groźbom wystąpienia z Unii Europejskiej i postrzeganiu tego problemu przez Niemcy. W wielu wypowiedziach mocno podkreślano, że dla dalszego rozwoju Unii Europejskich konieczne jest przejście przywództwa w Unii przez Niemcy, a nie

próba sterowania z tylnego siedzenia. Wiele uwagi poświęcono możliwym sposobom walki z kryzysem finansowym i ratowaniem gospodarek państw, które kryzys dotknął najbardziej. Akcentowano również, że kryzys w strefie euro obnażył wiele sprzeczności w postawie Niemiec wobec Unii Europejskiej i przyszłości integracji europejskiej, a oczekiwania partnerów zaczęły kolidować z interesami gospodarczymi Niemiec.

W części popołudniowej zatytułowanej „Mocarstwa globalne i wschodzące wobec międzynarodowej roli Niemiec” dyskutowano, czy najważniejsze mocarstwa o zasięgu globalnym, jak USA, Rosja czy Chiny są gotowe zaakceptować coraz szersze światowe aspiracje Niemiec oraz w jaki sposób wykorzystują stosunki z Niemcami dla realizacji swoich interesów wobec UE. Moderowaną przez prof. Krzysztofa Malinowskiego debatę poprzedziły, tak jak przed południem, wystąpienia referentów. Wśród nich znaleźli się: prof. Jadwiga Kiwerska, prof. Stanisław Żerko, prof. Ilona Romiszewska (Instytut Zachodni) oraz dr Przemysław Osiewicz z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza).

Jako pierwsza w części popołudniowej wystąpiła prof. Jadwiga Kiwerska, która przedstawiła amerykańskie zapatrywania na wzrost znaczenia Niemiec na świecie:

„Mija właśnie 50 lat od pamiętnej mowy Johna F. Kennedy’ego, wygłoszonej w Berlinie Zachodnim, nicopodal Bramy Brandenburskiej, w której padły słowa: 'Ich bin ein Berliner'. Przez wiele lat odwoływano się zarówno do tych słów, jak i do całej ówczesnej wizyty amerykańskiego prezydenta, jako symbolu wyjątkowych relacji Stanów Zjednoczonych z Republiką Federalną Niemiec, w których Ameryka pełniła rolę patrona i gwaranta, a Niemcy lojalnego i oddanego sojusznika.

Dzisiaj mamy już zupełnie inną rzeczywistość geopolityczną, a i stosunki amerykańsko-niemieckie przeszły znaczącą ewolucję. Jednym z elementów tych zmian było nowe postrzeganie przez polityków amerykańskich miejsca i roli Niemiec na arenie międzynarodowej. W okresie zimnej wojny Waszyngton widział w Niemczech przede wszystkim ważny składnik Paktu Północnoatlantyckiego, działający ze względu na ich lojalność jako rodzaj przeciwwagi dla Francji, zwykle kwestionującej politykę i rolę Stanów Zjednoczonych w Europie (...).

Trzeba jednak przyznać, że większość z pokładanych w Niemcach nadziei nie zostało spełnionych. Podobnie zresztą, jak rozczarowujące dla administracji Obamy było działanie Europy/Unii Europejskiej (...). Jakkolwiek więc Amerykanie mogli się czuć rozczarowani postawą Niemiec, to jednak nie zmieniło to zasadniczo roli i znaczenia, jakie w Waszyngtonie przypisywano Republice Federalnej Niemiec. Ponieważ trudno było znaleźć ów 'jeden telefon do Europy', o którym swego czasu mówił Henry Kissinger, czyli Unia Europejska pozostała dla Ameryki nadal tworem dość mgławicowym, pozbawionym jasno określonego czynnika decyzyjnego, trzeba było dogadywać się z poszczególnymi stolicami europejskimi. I dlatego takim ważnym partnerem dla Waszyngtonu, obok Londynu i Paryża, był nadal Berlin. Pozostał on w ocenie administracji Obamy nie tylko istotnym komponentem układu transatlantyckiego, ale przede wszystkim szczególnym partnerem w wymiarze gospodarczym.

Waga Niemiec bowiem rosła wraz z tym, jak kwestie gospodarcze coraz wyraźniej wpływały na dynamikę wydarzeń w Europie, Stanach Zjednoczonych i świecie. Amerykanie postrzegają Niemcy jako lidera na europejskiej arenie gospodarczej, którego wpływ na przezwyciężenie kryzysu jest bezdyskusyjny (...). Od determinacji i skuteczności kanclerz Merkel zależeć będzie – zdaniem Waszyngtonu – czy Europa upora się z załamaniem gospodarczym, czy nie. Niektórzy amerykańscy analitycy piszą wreszcie, że Niemcom dzisiaj, w drugiej dekadzie XXI w., przypadła w Europie taka rola w wymiarze gospodarczym, jaką w ubiegłym stuleciu odgrywały Stany Zjednoczone”.

Następnie wystąpił profesor Stanisław Żerko, który scharakteryzował stanowisko Rosji wobec rosnącej roli Niemiec w Europie i na świecie. W swoim wystąpieniu zauważył, że w mediach panuje przekonanie o ochłodzeniu się relacji rosyjsko-niemieckich co można zaobserwować od przejścia władzy przez kanclerz Angelę Merkel. Zmiana stosunków bilateralnych wynika przede wszystkim z ogólnego pogorszenia się relacji Rosji z Zachodem. Żerko zwrócił uwagę, że pozytywnymi aspektami relacji między tymi państwami w ostatnich latach jest kontynuacja budowy *Nord Streamu* i fakt, że Berlin popierał podjęcie przez Unię Europejską negocjacji z Rosją w sprawie nowego porozumienia o partnerstwie i współpracy (PCA).

Kolejną referentką była profesor Ilona Romiszewska, która przybliżyła jak funkcjonują obecne relacje niemiecko-chińskie. Zauważyła, że obecnie rozwój stosunków bilateralnych opiera się na braku obciążeń z przeszłości, braku konfliktu interesu oraz przekonaniu o wzajemnym uzupełnianiu się gospodarki chińskiej i niemieckiej. Podkreśliła jednak, że Chiny żądają uznania integralności terytorialnej kraju i nieakceptowania Tajwanu jako niepodległego państwa. I. Romiszewska przybliżyła strukturę wymiany handlowej Niemcy-Chiny, w której geograficzna struktura eksportu i importu Chin w 2012 r. wskazuje, że Niemcy są dla Państwa Środka tylko jednym z wielu partnerów (Chiny eksportują do Niemiec 4% swoich produktów, a importują 5%). W ostatniej dekadzie wymiana handlowa między tymi dwoma państwami wzrosła w zawrotnym tempie.

Jako ostatni swój referat przedstawił dr Przemysław Osiewicz z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, który przedstawił postrzeganie roli Niemiec na arenie międzynarodowej z perspektywy mocarstwa wschodzącego – Turcji. Podkreślał on znaczenie Niemiec w potencjalnej akcesji Turcji do Unii Europejskiej, zwracając na olbrzymie zasoby ludzkie i gospodarcze tego mocarstwa wschodzącego. Nawiązał również do bieżących wydarzeń, wyjaśniając gościom genezę protestów społecznych Turcji na placu Taksim, podkreślając jednocześnie jak ważną postacią dla Turcji jest premier Recep Tayyip Erdogan. Gdyby nie ta postać, nie podejmowano by na konferencji w ogóle kwestii Turcji, gdyż to głównie dzięki niemu i jego polityce mówimy dziś o Turcji jako o mocarstwie wschodzącym. W swoim wystąpieniu P. Osiewicz poświęcił dużo miejsca rosnącemu znaczeniu Turcji, jej relacjom z Iranem, Izraelem, Unią Europejską czy innymi graczami na scenie międzynarodowej.

Zamykając konferencję dr Michał Nowosielski podziękował serdecznie wszystkim zaproszonym gościom oraz uczestnikom za aktywny udział.

W zgodnej opinii uczestników konferencji była ona ważnym i ciekawym wydarzeniem naukowym, pozwalającym skonfrontować różne wizje na temat roli, jaką mogą pełnić Niemcy w Unii Europejskiej i we współczesnym świecie.

Jakub Kłoszewski